

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k. z uszczepkami: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 6 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowane po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs uszczepstwo dodatkowe ogólne 5%

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Elżbiety W. i Kiliana B.
Jutro: Cyrylla B. i Anatóla M.
Wschód słońca o godz. 3 min. 46. Zachód o godz. 8 min. 21.
Długość dnia godz. 16 min. 35. Ubyło dnia godzin 0 minut 4.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi a także w Warszawie w składzie H. Hirszfelda.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od administracyi.

Dla dogodności interesantów otworzyliśmy drugą agenturę w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej N. 14 w składzie W-go Henryka Hirszfelda. Agentura upoważniona jest do przyjmowania prenumeraty i ogłoszeń, które jednak i nadal również przyjmować będzie biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera. Z wszelkimi reklamacjami o nieregularne odbieranie „Dziennika“ przez prenumeratorów warszawskich, zgłaszać się należy do agentury W-go Henryka Hirszfelda. Tamże odbywa się sprzedaż pojedynczych numerów.

NIE TĘDY DROGA.

MEMORYAŁ

WARSZAWSKIEGO KOMITETU GIEŁDOWEGO
w sprawie żydowskiej.

Przedruk z „Niwy.“ *)

Z krótkich wzmianek w codziennych piśmie w swoim czasie zamieszczonych, wiadomo zapewne czytelnikom „Niwy“, iż z woli władzy wyższej, ustanowioną została w jesieni roku zeszłego warszawska komisja do rozpatrzenia sprawy żydów (w szczególności zaś osiadłych po wsiach), do składu której, oprócz radcy tajnego br. Mengdena jako prezydującego, powołano starszego prezesa warszawskiej izby sądowej, prezesa warszawskiej izby skarbowej,

*) Pomieszczając artykuł ten, nadmieniamy, że p. Henryk Natanson zakwestyonował wierność przekładu poszczególnych zdań i wyrażań. Nie sądzimy jednak, ażeby niedokładności w przekładzie były tak wielkie, iżby zmieniły tendencję memoriału komitetu giełdowego. W każdym razie gotowi jesteśmy odnośnie aprostowania pomieścić w piśmie naszym. Redakcyja.

prezesa warszawskiej izby obrachunkowej, prezesa prokuratury w Królestwie Polskim, wice-gubernatora warszawskiego i radcę komitetu tow. kred. ziemskiego, p. Stanisława Skarżyńskiego. Cel ustanowienia rzeczony komisji polegał, o ile się zdaje, na potrzebie gruntownego i wszechstronnego zbadania, czy i o ile ograniczenia dotyczące żydów, prawem z dnia 3 (15) maja 1882 roku w Cesarstwie zaprowadzone, do naszego kraju rozciągnąćby należało.

Niewątpliwie doniosłe nie tylko dla ekonomicznych, ale i wogóle społecznych stosunków naszego kraju znaczenie kwestyi, jak również obszerny program obrad komisji, zwróciły uwagę warszawskiego komitetu giełdowego, który, biorąc za punkt wyjścia § 17 ustawy giełdowej, wystąpił bezwzględnie z podaniem na imię generał-gubernatora warszawskiego, w przedmiocie dozwolenia mu przedstawienia komisji swoich w tej mierze uwag i wyjaśnień.

Generał-gubernator warszawski, uznając z jednej strony słuszność powyższego wystąpienia, a z drugiej — dopatrując się w dopuszczeniu przedstawicieli komitetu giełdowego jednej więcej rękami wszechstronnego zbadania samej sprawy, do podania tegoż komitetu przychylił się, a delegowanym wskutek tego z jego łona i zawezwanym na posiedzenie komisji pp. Janowi Blochowi i Henrykowi Natansonowi poruczono wyjaśnienie następujących kwestyj:

1) Podanie komitetu giełdowego wykazuje dobroczynne skutki prawa o żydach w Królestwie Polskim z 24 maja (5 czerwca) 1862 rs., przyczem nadmieniamy jednak i o niektórych ujemnych jego stronach — jakie więc mianowicie są pierwsze i jakie drugie?

2) Na jakie mianowicie fakty powołuje się wyżej rzezone podanie, jako związane z interesem handlu i przemysłu krajowego?

3) Pod jakim względem i w jakim stopniu wpisy hipoteczne dóbr ziemskich oddziaływały na giełdę warszawską?

Nadto, przez usta swego prezesa, komisya oświadczyła gotowość „wysłuchania i wzięcia pod uwagę wszelkich względów, rozważanych i popierających je dowodów,

o ile te przyczynić się mogą do dokładniejszego wywiązania się z włożonego na nią obowiązku.“

W wykonaniu poruczonego zadania, wyżej pomieniemi delegowani pod dniem 5 (17) marca b. r. doręczyli komisji wypracowany przez komitet giełdowy memoriał, który w odpowiednim skróceniu czytelnikom naszym podajemy.

1. „Pomimo — powiada memoriał — względnie krótkotrwałej mocy obowiązującej Najwyższego ukazu z d. 24 maja (5 czerwca) 1862 r., uchylającego prawne ograniczenia, które od owego czasu stały na przeszkodzie ekonomicznej i społecznej działalności żydów w kraju tutejszym, wpływ pomienionego aktu prawodawczego wyraził się dobitnie przez hystery rozwój handlu i przemysłu, a nawet powiedzieć można, że i we wszelkich innych gałęziach pracy społecznej zaznaczył się potrafił.“

„Wpływ ten łatwo tłumaczyć się, jeśli zestawimy fakty następujące:

„Ludność żydowska w Królestwie stanowi nieledwie 1/4, ogólnego zaludnienia kraju, w którym handel i przemysł wogóle, prócz rolnictwa, nader słabo były rozwinięte, — i ta to liczna klasa ludności, przez prawo z roku 1862 powołaną została do pełnego używania praw cywilnych i społecznych, na równi ze wszystkimi innymi stanami.“

„Pospołu z szybkim rozwojem handlu i przemysłu podniósł się w kraju naszym poziom dobrobytu ogólnego, szybko wzrosły miasta i zwiększyło się ich zaludnienie, a wartość dóbr nieruchomości podniosła się w stosunku otrzymanych z nich dochodów. Równocześnie i w sposób najbardziej widoczny podniósł się poziom moralny całej klasy handlujących. Takie były bezpośrednie a niewątpliwie dobroczynne skutki przepisów o zrównaniu prawnym żydów z innymi mieszkańcami naszego kraju z roku 1862.“

„Nadanie żydom prawa stałego przemierzania w miastach i po wsiach bez żadnych ograniczeń, a również prawa nabywania na własność nieruchomości miejskich

i wiejskich, wytworzyło najrdzenniejszą zmianę warunków rozwoju dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Do roku 1862, handlowe obroty żydów ograniczone były przez przepisy wzbraniające im osiedlenia się po miastach, częściach miast, lub po wsiach, korzystających z wyłącznych przywilejów, a wnoszeniu przez nich fabryk i zakładów przemysłowych stał na przeszkodzie zakaz nabywania nieruchomości w okręgach wiejskich. Dopiero ze zniesieniem wszelkich tego rodzaju ograniczeń, żydzi nabyli możność zwiększenia swoich obrotów handlowych, oraz zwrócenia znaczniejszych kapitałów na drogę przemysłowej produkcji.“

„Skutkiem tego nastąpił od 1862 roku niebywały rozwój stosunków handlowych Królestwa zarówno z guberniami Cesarstwa, jak i z innymi krajami. W Warszawie i na prowincyi powstały liczne zakłady finansowe, oparte głównie na kapitałach żydowskich, lub za pośrednictwem żydów na tę drogę pociągniętych. Stosunki kredytowe dosięgły niebywałego dotąd rozwoju, a kapitały stały się dostępniejsze i tańsze.“

„Bardziej jeszcze widoczny przedstawia się rozwój przemysłu kraju od roku 1862. Nietylko bowiem istniejące i wrzód gałęzie przemysłu doznały kolosalnego rozwoju, ale co więcej, powstały liczne, a zgola nowe przedsiębiorstwa przemysłowe. Wskutek tego coraz bardziej wzrastające ilości produktów surowych przerabiane być mogły w kraju przez różne gałęzie przemysłu fabrycznego. Równocześnie zmniejszał się przywóz fabrykatów zagranicznych, produkowanych nader często z tutejszych materiałów surowych, a przeto malała cyfra koniecznej daniny, płaconej przemysłowi zagranicznemu przez tutejszych spóżywców. Większość zaś nowopowstałych w kraju należących fabryk i zakładów przemysłowych (jeżeli pominiemy niemieckich), zawdzięcza swe istnienie żydom lub ich spółdziałowi.“

„Prawem z 1862 roku nadana żydom możność nabywania nieruchomości miejskich i wiejskich, skłoniła kapitalistów żydowskich do zwrócenia uwagi na podotąd niedostępne dla nich pole działalności, — zwiększenie zaś liczby nabywców pociągnąć ko-

4)

Ludwik Gualdo.

MARGRABIA d'ASTORRE.

Przekład z włoskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 147).

Matka w gniewie nazywała ją dziką koczownicą, a wyrugować oryginalne zachcianki i niezrozumiałe dla niej skłonności.

Pod koniec lata zaludniły się wille i hotele. Ze wszystkich stron zjeżdżali się *villegianti*. Pani Valenti nawet oznajmiła, że obecnie nad jeziorem zaczyna być znójnie. Eliza ze smutkiem myślała o swych przerwanym spacerach. Kilka razy musiała towarzyszyć matce w jej odwiedzinach. Pewnego dnia, dawni znajomi pani Valenti przybyli do Como prosto z Wenecyi, aby przepłynąć jeziorem i w Colico koleją żelazną podążyć do Szwajcaryi. Pani Valenti pochwyliła tę sposobność, aby odprawiając dawnych przyjaciół aż do granicy szwajcarskiej, pokazać zarazem Elizie całe jeziorem. Wypłynęli wczesnym rankiem; niebo było bez chmur, a powierzchnia jeziora bez jednej zmarszczki. Eliza rozkoszowała się cudnym widokiem wybrzeży jeziora zmieniających się co chwila. Na tle gór lasami porośniętych, bielili się tu i ówdzie wspaniałe wille, skromniejsze szalety, wreszcie ubogie chaty wieśniaków kryły się wśród zagonów kukurydzy i winnic pokrytych dojrzewającymi gronami.

Na statku rojło się dnia tego mnóstwo osób, byli tam cudzoziemcy, mieszkańcy miast a głównie Mediolanu, którzy o tej porze roku zwykli byli przepędzać parę tygodni nad wybrzeżem któregośkolwiek z je-

zior włoskich. Eliza rozglądała się po statku i przypatrywała się niektórym pasażerom z ciekawością. Szczególniej zastanawiała ją jakiś nieznanomy, młody człowiek, który uparcie na nią patrzył wielkimi czarnymi oczyma. Nie znała go, a jednak nie był jej obcy wyraz tych oczu. Pani Valenti otoczona znajomymi, czuła się w swym żywiole, mogła nagadać się do woli, ale najczęściej mowę swoją zwracała do margrabiego d'Astorre, który również znajdował się na statku w towarzystwie kilku angiolków.

Rozmowa z tak wykwintnym i ogólnie podziwianym człowiekiem, pochlebiała jej ambicji. Margrabia po kilka razy zaczynał rozmowę z Elizą, lecz ona zajęta całą widokiem nieznanego jej jeziora, a może tem dziwnym spojrzeniem, które ją ściagało, odpowiadała mu prawie niechętnie, pomimo niezadowolania, jakie jej słowa sprawiała pani Valenti. Myśli młodej dziewczyny uleciały tak daleko od otaczających ją osób, że nie zwracała na nich najmniejszej uwagi; ta wycieczka stanowiła fakt niezwykle w jej jednostajnym życiu. Niby nie ją nie spotkało szczególne, ale myśli jej przybrały inny kierunek — a w jej wieku, myśl sama zdaje się być spełnionym czynem i przybiera rozmiary spełnionego faktu.

Nad wieczorem dopiero powróciły do swej liliowej willi, a Eliza, gdy ujrzała ją ze statku, uczesała się do niej i poczuła, że przywiązała się do tej „mysiej nory“ jak ją nazywała pani Valenti.

I znowu upływały dni, tak jednostajnie jak jednostajną była pogoda wrześniowa. Od paru tygodni ani jedna chmura nie przesunęła się po szafirze nieba, a słońce grzało nieznośnie, paliło jakby w środku lipca.

To też żaluzje wszystkich willi były ściśle zamknięte, a *villegianti* nad wieczorem dopiero lub bardzo wczesnym ran-

kiem odważali się używać przechadzki lub wycieczek łódką po jeziorze.

Marmur — ten symbol chłodu — rozpałał się od gorąca, pękał asfalt na balkonach pod jego potężnym działaniem, a dachówki i cegły zdawały się być suszone po raz drugi. Kwiaty rozkwiknęły rano, w południe pochylały omdlałe kielichy i nagle wędły — zduszone upałem. Ulice ogrodów zasypane były płatkami róż, a Eliza daremnie starała się uchronić swoje drogie kwiaty od przedwczesnego zgonu. Zdawałoby się, że woda, jaką je podlewała wypijało słońce, zanim zdolała zwilżyć ziemię.

Wszyscy pragnęli deszczu. Spadł nareszcie. Na początku października burza jedna po drugiej wstrząsały gromami sine góry. Potoki deszczu spływały zakurzona liście kwiatów i krzewów przydrożnych. Ci, którzy pod koniec jesieni odłożyli zamierzone wycieczki, musieli poprzestać na samychże zamiarach. Ale Eliza uszczęśliwiona była zmianą pogody. Po kilku dniach ciągłego deszczu, znużeni *villegianti* opuszczali pomału wille, osypane zeschłoni liśćmi i tam gdzie przed paru dniami rozlegały się wesołe śmiechy i piosenki, zapominały gluche milczenie, pozamykały żaluzje zdawały się oznajmiać, że wille wraz z naturą zabierają się do snu zimowego.

Ale marzące dziewczęta przekładają zawsze spokojny smutek jesieni, nad ogólną wesołość wiosenną. Eliza czuła się obecnie w swoim żywiole. Rozpoczęła na nowo długie spacery i znowu najtajniejsze myśli powierzała *swemu jezioru* i zdawało się jej, że martwa natura rozumie ją doskonale.

Pewnego ranka, ciepły dzień jesienny, w którym to ma się ochotę iść ciągle naprzód ku jakimś rozkoszynom krainom, niby w cudownej bajce, Eliza zabłądziła. Nie zważając na kierunek drogi, szła prosto przed

siebie, sądząc, że łatwo jej będzie odnaleźć jedną z tych tak dobrze jej znanych ścieżek, którą przed jej czy później do domu się dostanie. Szła śmiało, unosząc w ręku swą sukienką brązową suknię, z pod której widać było małe, zgrabne obute nóżki. Na głowie miała wielki filcowy kapelus, od którego dobrze odbijał kolor jej złotych włosów. Jej ciemno-niebieskie oczy patrzyły nieco zaniepokojone na tę prostą drogę, która się przed nią rozwijała długa — i bez końca, otoczona z dwóch stron gęstymi krzakami leszczyny, gły na głą, o parę kroków przed nią, rozchyliły się gałęzie krzewów i ukazały się jakiś przechodzień z fuzyą przewieszoną przez ramię. Eliza stanęła i spojrzała uważnie na niego, nieznanomy ukłonił się jej nisko, minął ją, lecz uszedłszy kilka kroków i widząc, że Eliza stoi na miejscu, niepewna, w którą iść stronę, zbliżył się do niej z powrotnym ukłonem.

— Czy nie zabłądziła pani przypadkiem? — zapytał cicho — może mógłbym pani wskazać właściwą drogę.

Eliza odpowiedziała twierdząco i zacerwieniła się przytem, nie wiedząc zupełnie dla czego; zastanowiła ją różnica istniejąca między ubraniem wieśniaczem a stworzeniem obęjsiem nieznanym. Czy to tylko był nieznanomy? Eliza byłaby przysięgła, że te czarne oczy widziała nie po raz pierwszy.

Przez chwilę szli drogą w milczeniu.

— Teraz przejdziemy na prawo, jeżeli chcesz pani wrócić do domu?

— Czy pan znasz naszą willę? — zapytała zaciekawiona Eliza.

— Pani mnie nie poznaje? — odparł z uśmiechem — a jednak ja panią natychmiast poznałem, signorino Elizo. Było to parę tygodni temu na statku; patrzyłem na panią, ale nie śmiałem się przypomnieć jej pamięci.

(D. c. n.).

O G Ł O S Z E N I A.

Student Warszawskiego uniwersytetu, doświadczony korepetytor, posiadający oprócz przedmiotów wchodzących w zakres kursu gimnazjalnego, łacińskiego, greckiego, i matematyki, języki: polski, ruski, niemiecki i francuzki teoretycznie i praktycznie, a także nauki przyrodzone poszukuje lekcji. Może przygotować uczeni do gimnazjum. Oferty proszę składać w redakcji „Dziennika Łódzkiego“, lub u jubilera Tannenbauma. 782-3-2

Student Warszawskiego uniwersytetu przygotowuje nowo wstępujących do gimnazjum. Zgłaszać się można do R. Budkiewicza, komisarza sądowego, Nowy-Rynek N. 7. 775-

Dessinateur

Un homme de moyen âge, qui a été longtemps Dessinateur. Maître tisserant dans de grands établissements en Belgique, en Prusse et en Russie, connaissant parfaitement la fabrication des étoffes de laine, de laine peignée, de paletots, de draps etc., muni d'excellents certificats, parlant allemand, français, russe et polonais cherche placement en Pologne ou en Russie. S'adresser au bureau de cette gazette sous les initiales A. S. 1010. 785-3-1

DENTYSTA

Dr. Bolesław Brzozowski
w uniwersytetach Berlińskim i Dorpackim wykwalifikowany, dawniejszy kliniczny asystent sławnego profesora dentystryki, Dr. Edwarda Albrechta w Berlinie, osiedlił się po kilkoletniej praktyce, **STAŁE** w Łodzi. Mieszka w **Hotelu Manteuffel**.
Przyjmuje codziennie od godziny 9 do 1 przed południem i od 3 do 6 po południu. 757-3-3

POSZUKUJE SIĘ trzech pokoi z kuchnią.
Ktoby miał takowe do odnajęcia, zechce złożyć adres w redakcji niniejszego pisma. 764-3-3

Объявление.
Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N. 1384-д, объявляетъ что 1 (13) Юля сего 1886 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домъ Николая Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Фердинанду Кенигу, заключающееся въ коровахъ и оцѣненное 150 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Конрада Галевскаго.
Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотреть въ день продажи.
Г. Лодзь, Юля 23 дня 1886 г. Судебный Прист. СУШИНСКІЙ. 784-1-1

Zarząd dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej
podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na st. Łódź od 20 maja (1 czerwca) r. b. do 19 czerwca (1 lipca) r. b. a nie wykupione do 20 października (1 listopada) r. b., sprzedane będą przez publiczną licytację dla pokrycia należności drodze żelaznej przypadających, a to w myśl art. 40 i 90 Najwyższej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych rosyjskich. 770-3-3

Zgubiono przekaz (acreditif) na rs. 46 kop. 24, wystawiony przez S. B. Prisan d. 17 czerwca 1886 roku, na imię J. Aurbach, płatny u S. L. Rothblat w Warszawie, Nalewki Nr. 24, w pięć dni po okazaniu, żyrowany przez J. Aurbacha i B. Parżenczewskiego w Łodzi. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrócenie takowego do B. Parżenczewskiego w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 773. **B. Parżenczewski.**

Upraszam o zgłoszenie się domnie z wyżej wymienionym wekslem, który zapłacę w ciągu dni 10, po upływie zaś tego czasu będzie on zapłacony B. Parżenczewskiemu i każdy nieprawy posiadacz pociągniętym będzie do odpowiedzialności sądowej.
S. B. Prisan d.
772-4-3

JEST DO SPRZEDANIA APTEKA
wraz z domem w mieście liczącym 5,000 mieszkańców, w okolicy bogatej, za 8,500 rs. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma.

IV klasowa szkoła męzka filologiczna,
przy ulicy Cegielnianej, dom Goldberga Nr. 272-i.
Lekcyje wakacyjne, celem przygotowania kandydatów do gimnazjum, rozpoczynają się dnia 1 lipca.
Przełożony **J. Mejer**
726-2-2

W SKLEPIE Stowarzyszenia Spożywczego
dostać można każdodziennie **masła świeżego wyborowego** mało solonego i do potraw na funty i pudy po cenach umiarkowanych. 779-3-2

Opuściła prasę broszura pod tytułem **„Woda Łódzka”** pod względem sanitarnym i technicznym skreślili **A. Fuchs i Kniehowiecki.**
i jest do nabycia w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ i we wszystkich księgarniach miejscowych.

Tłomaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

Zarząd towarzystwa ubezpieczeń „ROSSYA”
ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że rozszerzywszy zakres operacji swej w dziale ubezpieczeń życiowych, będzie obecnie przyjmować tego rodzaju ubezpieczenia od osób pojedynczych na sumę **do Rs. 100,000.**
Szczegóły, dotyczące ubezpieczeń na życie, zawierają broszurki, które Zarząd Towarzystwa „Rossya“ w Petersburgu Wielka Morska Nr. 13), **Jeneralna Reprezentacya w Warszawie** (Marszałkowska Nr. 144) **Główna Agentura w Łodzi, (W. Wizbek),** oraz Agenci wydają i rozsyłają na żądanie bezpłatnie. 755-4-3

Kantor Agencji w Łodzi Najwyżej zatwierdzonego **Towarzystwa Stacyi Miejskich Dróg Żelaznych i Żeglugi Parowej**
przeniesiony został z d. 1 lipca b. r. na ulicę **PIOTRKOWSKĄ Nr. 512, dom W-go Geyera.** 786-1-1

WIELKI WYBÓR angielskich FIRANEK
poleca po cenach bardzo przystępnych **Izydor Littauer,**
275. Piotrkowska 275,
dom Bławata. 763-3-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 6 lipca.

W e k s e l o	ZA	Dyskonto	W ciągu giełdy		Dopełnione transakcyje
			żądano	chciano płac.	
Berlin (168 1/2)	dł. ter. 2 d. 100 mr.	3	50.65		50 50 47 1/2 45
Inne niem. miasta bank.	kr. ter. 2 d. 100 mr.	3	50.52 1/2		
Londyn	dł. ter. 2 d. 100 mr.	3			
Paryż	kr. ter. 2 d. 100 fr.	3			
Wiedeń	dł. ter. 2 d. 100 flor.	3			
Petersburg (186 1/2)	kr. ter. 2 d. 100 rub.	3	81.55		81 45 3. 30

Papiry państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy		Akcyz. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy	
			żąd.	chc. pł.				żądano	chc. pł.
Listy Litw. Kr. Pola. duże	4		92.90		Akcyz. D. Z. War. W. 100 r.	4			
" " " " male	5	92 50 55	92.70		" " W. Byd. 500 r.	4			
R. Poż. Wa. I em.	5				" " " " 100 r.	5			
" " " " 100 r.	5		100.25		" " Teros. 1000 r.	5			
" " " " 50 r.	5		99.00		" " " " 100 r.	5			
" " " " 100 r.	5		100.25		" " Fabr. Łódzkiej	5			
Ros. Poż. Fr. r. 1864 I em.	3		100.25		" " Nadwiślańsk.	5			
" " " " 1865 II em.	3				" " Banku Handlowego	5			
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5				" " w Warszawie 250 r.	5			
" " " " II "	5				" " War. Ban. Dys. 250 r.	5			
" " " " III "	5				" " Ban. H. w Łodzi 250 r.	5			
" " " " IV "	5				" " War. Tow. Ub. od ognia	5			
Listy Zastawne (za 100 r.)	5				" " z wpl. rs. 125 250 r.	5			
" " z r. 1869 S. I lit. A.	5				" " War. Tow. F. Cukru 500	5			
" " " " " " lit. B.	5	100 75 80	101.00		" " Cukr. Dobrzeł. 500 r.	5			
" " " " " " male	5				" " " " Józefów 250 r.	5			
" " " " " " Ser. II lit. A.	5				" " " " Czerk 250 r.	5			
" " " " " " lit. B.	5				" " " " Hermanów 250 r.	5			
" " " " " " male	5				" " " " Łyszkowic. 250 r.	5			
" " " " " " Ser. III lit. A.	5				" " " " Leonów 250 r.	5			
" " " " " " lit. B.	5	100 75 80	101.00		" " " " Czystocice 250 r.	5			
" " " " " " male	5				" " " " T. W. F. Stali 1000 r.	5			
" " " " " " Ser. IV lit. A.	5				" " " " Tow. Lipop. Ban i	5			
" " " " " " lit. B.	5				" " " " Loewenstein 1000 r.	5			
" " " " " " male	5				" " " " Tow. Zakł. Me al. B.	5			
" " " " " " Ser. V A B.	5	98 65 60 50	98.70		" " " " Hantke w War. 1000 r.	5			
" " " " " " male	5		98.70		" " " " Tow. Zakł. Górniczych	5			
" " " " " " " " " " "	5		98.85		" " " " Starachowickich 100 r.	5			
" " " " " " " " " " "	5		97.95		" " " " Tow. War. Fab. Mach.	5			
" " " " " " " " " " "	5		97.90		" " " " Narz. Rol. i Odl. 100 r.	5			
" " " " " " " " " " "	5		97.15		" " " " Wars. T. Kop. węgla i	5			
" " " " " " " " " " "	5		94.50		" " " " Zakł. Hutniczych 250 r.	5			
" " " " " " " " " " "	5		94.15		" " " " Tow. Zakł. Frz. Baw.	5			
" " " " " " " " " " "	5		95.00		" " " " Tk. w Zawierciu 250 r.	5			
" " " " " " " " " " "	5		94.00		" " " " Tow. Łaz. i Łażni 100 r.	5			
" " " " " " " " " " "	5		94.00		" " " " „Garb. Temler i Swader	5			
" " " " " " " " " " "	5		93.75		" " " " F. C. Konstancya 500	5			
Listy zast. m. Warsz. Sor. I	5				Wartość kuponu z potr 5%				
" " " " " " II "	5				List. zas. nowych				37.8
" " " " " " III "	5				" " m. Warsz. I i II				230.6
" " " " " " IV "	5				" " " " m. Łodzi				148.4
5% Oblig. m. Warszawy	5								
" " " " " " male	5								
Listy zast. m. Łodzi	1								
" " " " " " II "	5								
" " " " " " III "	5								
Listy zast. m. Kalisza	3								
Listy zast. R. P. W. z. Kr. Z.	5								
" " z. 6% Wilenskie dt-t. krótkof.	5								

GODNE UWAGI!!!
PAPIEROSY ZWIJANE
10 sztuk TELIMENA 10 kop.
nieporównanej dobroci, poleca fabryka tabaczna
A. N. SZAPOSNIKOWA
W PETERSBURGU.
Nabywać można we wszystkich składach tabacznych w Warszawie i na prowincyi.
Zwraca się łaskawą uwagę na firmę.
719-5-3

DRUKARNIA
„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”
Nr. 275. w ŁODZI ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275.
Przyjmuje do roboty:
Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.